



# POWOŁANIE

 **Budmet**  
okna i drzwi

**OKNA • DRZWI • ROLETY**

    **EI30  
EI60**

Wałcz, ul. Kołobrzaska 37, tel. 67 258 34 24, 605 548 500  
e-mail: [biuro@pw-budmet.pl](mailto:biuro@pw-budmet.pl)  
[www.pw-budmet.pl](http://www.pw-budmet.pl)



## Firma Purmo Group Poland Sp. z o.o. Oddział w Wałczu

**STANOWISKO:** Główny Księgowy (firma produkcyjna zatrudniająca do 50 pracowników)

**MIEJSCE PRACY:** Wałcz (praca stacjonarna)

### Zakres Odpowiedzialności:

- Prowadzenie ksiąg rachunkowych zgodnie z polskimi zasadami rachunkowości,
- Przygotowanie i składanie deklaracji podatkowych (VAT, CIT, podatki lokalne),
- Przygotowanie i składanie informacji do Urzędu Statystycznego,
- Przygotowanie miesięcznych sprawozdań finansowych – zgodnie ze standardem grupowym,
- Roczne zamknięcie ksiąg rachunkowych – współpraca z audytorami,
- Przygotowanie rocznych budżetów oraz miesięcznych prognoz,
- Wsparcie dla Dyrektora Fabryki w obszarze prognozowania produkcji i kontroli kosztów,
- Przygotowanie raportów analizy kosztów i marży.

### Nasze wymagania:

- Wykształcenie kierunkowe (Finanse, Rachunkowość),
- Bardzo dobra znajomość polskich standardów rachunkowości,
- Bardzo dobra znajomość przepisów podatkowych,
- Doświadczenie w pracy z systemami ERP,
- Znajomość pakietu MS Office – ze szczególnym uwzględnieniem Excel,
- Bardzo dobra znajomość języka angielskiego,
- Komunikatywność i otwartość oraz umiejętność współpracy,
- Gotowość do odbywania podróży służbowych.

### Co oferujemy:

- Stabilne zatrudnienie w międzynarodowej firmie,
- Atrakcyjne wynagrodzenie,
- Bogaty pakiet socjalny,
- Dodatkowe ubezpieczenie medyczne,
- Możliwość rozwoju i współpracy w międzynarodowym środowisku.

### Oferty proszę wysłać na adres e-mail: [praca.walcz@purmogroup.com](mailto:praca.walcz@purmogroup.com)

Administratorem Twoich danych osobowych jest Purmo Group Poland Sp. z o.o. z siedzibą w Rybniku przy ul. Przemysłowej 11. Kontakt z Inspektorem Danych Osobowych: [iod@purmogroup.com](mailto:iod@purmogroup.com) lub +48 67 356 5106 .

Twoje dane osobowe przetwarzamy wyłącznie w celu przeprowadzenia rekrutacji wskazanej w ofercie pracy oraz do celów przyszłych rekrutacji, jeśli wyraziłeś stosowną zgodę w CV.

Twoje dane osobowe wskazane w Kodeksie pracy przetwarzamy w oparciu o przepisy prawa (art. 6 ust. 1 lit. c. RODO) i ich podanie jest konieczne do wzięcia udziału w rekrutacji. Pozostałe dane osobowe (np. Twój wizerunek) przetwarzamy na podstawie Twojej dobrowolnej zgody, którą wyraziłaś/eś, wysyłając nam swoje zgłoszenie rekrutacyjne.

Masz prawo do: dostępu do treści danych, sprostowania danych, usunięcia danych, ograniczenia przetwarzania danych, wniesienia sprzeciwu, wniesienia skargi do organu nadzorczego.

Nie przekazujemy Twoich danych osobowych poza Europejski Obszar Gospodarczy. Twoje dane osobowe zostaną usunięte niezwłocznie po zakończeniu procesu rekrutacji.

W każdym czasie możesz cofnąć zgodę, kontaktując się z nami pod adresem e-mail [praca.walcz@purmogroup.com](mailto:praca.walcz@purmogroup.com)

# I to by było na tyle...



(...) *Nic wiecznego na świecie:*

*Radość się z troską plecie,*

*A kiedy jedna weźmie moc nawiętszą,*

*Wtenczas masz ujrzeć odmianę naprędszą. (...)*

**Jan Kochanowski**

(...) *Nic nie może przecież wiecznie trwać*

*Co zesłał los, trzeba będzie stracić (...)*

**Andrzej Mogielnicki**

**P**ewnych w życiu jest niewiele spraw. Niektórzy twierdzą, że nieuchronnie dotyczą każdego jedynie śmierć i podatki, ja natomiast uważam to stwierdzenie za prawdziwe, ale idące trochę zbyt daleko. Blżej mi raczej do poglądu, wyrażonego w przytoczonym na wstępie fragmencie Pieśni IX przez twórcę w XVI wieku Jana Kochanowskiego, pierwszego wybitnego polskiego poetę, do którego z powodów osobistych czuję lekki sentyment już od czasów matury AD' 1980. Pamiętam również słowa pochodzącej z 1969 roku piosenki Anny Jantar i Budki Suflera, do której słowa napisał znakomity tekściarz Andrzej Mogielnicki. Obydwa przytoczone fragmenty pochodzą z tak przecież odległych od siebie epok, jednak dobrze opisują to, co dzieje się teraz w mojej skołatanej głowie i - wybaczyć patos - w sercu.

Pozwólcie też, że na koniec tej ważnej i długiej, bo trwającej ponad 27 lat części mojej przygody z dziennikarstwem (nie odważę się napisać: kariery, bo tę to robi np. Danuta Holecka...) będę się zwracał do Was, szanowni Czytelnicy Pojezierza Wałęckiego bezpośrednio, z pominięciem ceremonialnych form. Dzisiaj piszę dla Was z tego miejsca po raz ostatni. Przyszedł czas na zamknięcie etapu pod nazwą Pojezierze Wałęckie i otwarcie nowego rozdziału, o którym napiszę kilka akapitów dalej.

Drzwi z szyldem mojego tygodnika zamykam jednak na skobel, a nie na kłódkę, bo potrzebuję poczucia bezpieczeństwa, że gdyby coś poszło nie tak, jak bardzo chciałbym, żeby poszło - wtedy będę miał gdzie wrócić. Nie sądzę, żeby zaistniała taka potrzeba, ale życie (nie tylko zawodowe) nauczyło mnie dmuchania na zimne. Powiedzmy więc tak: komunikuję wszem i wobec, że wydawanie tygodnika Pojezierze Wałęckie z końcem maja 2023 roku zostaje **ZAWIESZONE NA CZAS NIEOKREŚLONY**.

Dlaczego? Bo coraz trudniej przychodziło mi zobaczyć nadzieję na świetlaną przyszłość tygodnika. Zawieszam tytuł z szacunku dla Was, moi Czytelnicy. Bywały dla Pojezierza czasy lepsze i gorsze, ale ostatnie lata dały mnie i tym, którzy przy tygodniku zostali - mocno do wiwatu. Podnieśliśmy się po rewolucji przed z górą trzema laty i robiliśmy dobrą minę do złej gry. Tak złej, że coraz mniej chciało mi się firmować ją własną twarzą i nazwiskiem. O ile na swoje oblicze nie mam większego wpływu, o tyle na nazwisko ciężko pracowałem przez wiele lat i wolałem nie kończyć w niesławie. Czy mi się to udało - nie mnie to oceniać, ale przynajmniej próbowałem, więc śpię w miarę spokojnie.

Gwoździ do trumny tygodnika było kilka, ale największym jest choroba Rafała Orlikowskiego. Przez łamy Pojezierza przewinęło się dziesiątki autorów. Rafał się nie przewinał - on trwał i był fundamentem naszego zespołu. Mam dla tego faceta nieskończenie dużo wdzięczności i szacunku. Bez

niego Pojezierze nie byłoby Pojezierzem, tak naprawdę to on był jego sercem i duszą. Nie wybierał dróg na skróty, znał znaczenie słowa odpowiedzialność, wiedział, że jego pracodawcą wcale nie jestem ja czy ktokolwiek, tylko Ty, drogi Czytelniku. Służył Ci tak długo jak mógł, tym, co miał: rozumem i sercem. Gości z takimi *cojones* nie spotyka się dziś zbyt często, a prawdę mówiąc - oni są wyjątkami. Jestem dumny, że mogłem z nim współpracować przez grubo ponad 20 lat i mam nadzieję, że może to jeszcze nie koniec. Teraz jednak Rafał ma na głowie sprawy o wiele ważniejsze, niż praca. Kibicuję mu z całego serca. Walcz, chłopie!

Wdzięczny jestem także Ani Tarajkowskiej. Ile ogarniała tematów przekonałem się tak naprawdę dopiero wtedy, kiedy odeszła z tygodnika. Życzę jej wszystkiego dobrego.

Gorąco dziękuję również tym, którzy swoimi publikacjami pomagali tworzyć Pojezierze aż do końca: mojej córce Natalii, Markowi Pawłowskiemu, Cezaremu Skrzypczakowi i Markowi Syrnypkowi. Oczywiście też mojej partnerce Agnieszce.

Pojezierze to wcale nie miliony zadrukowanych stron: to ludzie, którzy tworzyli tygodnik, a przede wszystkim Ci, którzy go czytali. Wiem o wielu takich, którzy są z nami od pierwszego wydania i do nich kieruję szczególne podziękowania. Ciepło myślę jednak o każdym, kto kiedykolwiek przeczytał choćby jeden opublikowany przez nas tekst. To Wy wszyscy nadawaliście sens pracy mojej i moich współpracowników, to Wy dyktowaliście przez wiele lat rytm naszego życia.

Dziękuję bardzo również wszystkim firmom, urzędem, instytucjom i osobom prywatnym, które publikując na naszych łamach swoje reklamy i ogłoszenia zapewniały pracującym w Pojezierzu ludziom środki do życia, a tygodnikowi niezależność. To dzięki Waszym pieniądzązom my mogliśmy pisać o czym chcieliśmy i tak, jak chcieliśmy. Pod niczyje dyktando.

Byłbym nieuczciwy wobec siebie, przemilczając rolę osoby, która współzakładała i przez wiele lat współtworzyła ze mną Pojezierze. A więc dziękuję, Małgorzato.

**N**a koniec o tym, co dalej. Zawieszam Pojezierze, ale nie odchodzę z branży. Od czerwca będzie można szukać moich tekstów w Gazecie Wałęckiej - nowym tygodniku na naszym lokalnym rynku, wydawanym przez spółkę MBW, złożoną z rekinów wałęckiego biznesu. Nie ukrywam, że targało mną trochę wątpliwości różnej natury, ale ostatecznie zdecydowałem się przyjąć propozycję pracy przy tym przedsięwzięciu. I im więcej czasu mija od chwili, kiedy podjąłem tę decyzję, tym więcej widzę w niej pozytywów. Podstawowy jest taki, że nadal będę miał możliwość robić to, co lubię, nie martwiąc się tym, czy mnie na to stać. Uważam, że jest szansa na stworzenie naprawdę wartościowego tytułu, który - mając zapewnione bezpieczeństwo finansowe - będzie Czytelnikowi dostarczał wartościowych treści. To zależy w jakiejś mierze ode mnie, ale nie tylko.

Przyznam się też, że nowe wyzwanie, które dość zniechęcało pojawiło się przede mną, zaczęło mnie nakręcać. Moja rola będzie inna, niż dotychczas, ale spróbuję się w niej odnaleźć. Cieszę się też z tego, że na stare lata będę mógł nauczyć się czegoś nowego. I jeszcze jeden, ważny dla mnie aspekt: nowi pracodawcy mi zaufali, a ja, jako człowiek starej daty, postaram się odplacić im za to rzetelną pracą i zaangażowaniem.

Do zobaczenia więc się z Państwem!



# Powołanie

**Magda po rozwodzie długo była sama. W końcu jednak poznała mężczyznę - wydałoby się - idealnego. Spędzali wspólnie weekend nad morzem, kiedy na plaży w tłumie ludzi dopadła do nich jakaś kobieta, która krzyczała wniebogłosy: to ty, k...o, uwiodłaś naszego księdza! W piekło się będziesz smażyć!**

Magda wyszła za mąż młodo, w wieku 20 lat. Okazało się, że zbyt młodo, a w dodatku wybrała sobie mało odpowiedzialnego faceta. Ścisłe mówiąc, zaliczyła klasyczną wpadkę. Zaszła w ciążę, więc jedyny wybór, jaki wtedy miała, to albo samej wychowywać dziecko, albo związać się z jego ojcem. Zarzykowała i po dwóch latach była pewna, że popełniła błąd. Po rozwodzie ojciec praktycznie nie interesował się synem. Magda wychowywała Bartka sama. Ale jakoś sobie poradziła: poszła do pracy, skończyła studia licencjackie. Dostawała ogromną pomoc od swoich rodziców, a przede wszystkim miała mieszkanie po dziadkach. Rodzice w miarę możliwości wspomagali ją finansowo. Może nie żyła w luksusach, ale nie brakowało jej pieniędzy.

- Nie powiem, że po rozwodzie z nikim się nie spotykałam – przyznaje Magda. - Były to jednak raczej luźne znajomości, co do których szybko orientowałam się, że nie przerodzą się w nic poważnego. Potem dostałam nową, lepiej płatną pracę, ale musiałam poświęcić jej więcej

czasu i zaangażowania. Nie chciałam, żeby cierpiał na tym mój syn, więc odbywało się to kosztem mojego wolnego czasu. W efekcie przestałam mieć jakiegokolwiek życie towarzyskie. Jeśli już trafił mi się luźniejszy dzień, to wolałam odpocząć, odespać albo obejrzeć jakiś film. I tak mijały lata, a ja byłam sama.

Zarówno rodzice, jak i znajomi namawiali Magdę, żeby kogoś poznała. Przyjaciółki założyły jej nawet konta na kilku portalach randkowych. Była na kilku randkach, ale albo panowie byli nastawieni tylko na seks, albo generalnie beznadziejni. W dosłownie dwóch czy trzech przypadkach po prostu nie zaiskrzyło, bo nie był to jej typ faceta.

- Byłam wtedy służbowo w Pile – opowiada Marta. - Wracając postanowiłam zajechać na zakupy do Vivo. Po zakupach nie mogłam dostać się do samochodu. Od strony pasażera stała uliczna lampa, a drzwi od strony kierowcy zastawił mi jakiś idiota. Podjechał tak blisko, że nie miałam szans wejść do środka. Przez chwilę rozważałam wejście do samochodu przez bagażnik, ale nie chciałam robić widowiska, zwłaszcza, że byłam w krótkiej spódnicy. Po około 10 minutach pojawił się w końcu kierowca. Nie będę cytowała, co ode mnie usłyszał... Zniósł to jednak cierpliwie, gorąco przeproszał. W końcu w ramach przeprosin zaproponował mi kawę. Dopiero wtedy mu się przyjrzałam. Facet był na pewno po trzydziestce, bardzo przystojny. Nie wiem



czemu pomyślałam, że ma taki uduchowiony, budzący sympatię wyraz twarzy. W końcu zostawiliśmy samochody i poszliśmy na tę kawę. Łukasz, bo tak miał na imię, okazał się przemiłym facetem. Umiał słuchać. Okazało się, że pracuje w jednej z pilskich szkół jako nauczyciel historii.

\*\*\*

Magda wymieniła się z Łukaszem telefonami. On zadzwonił pierwszy. Rozmawiali dość długo. Potem dzwonili do siebie coraz częściej. Były kolejne spotkania. Magda powiedziała, że jest matką samotnie wychowującą syna. Bartek miał wówczas 12 lat. Łukasz z kolei opiekował się nastoletnimi braćmi, którzy uczyli się w szkole leśnej i mieszkali w internacie. Przyznał, że są to jego bracia przyrodni. Magda uznała, że być może dlatego nie chce rozwinąć tematu.

- Potem przeżyłam największy szok w moim życiu – zwierza się Magda. - Przyszedł ten dzień, a konkretnie wieczór. Byliśmy

sami. Zaczęliśmy się całować i wiadomo, co miało wydarzyć się za moment. Wtedy Łukasz wyraźnie speszony przyznał, że wie, jak to zabrzmie, i że mogą sobie o nim pomyśleć różne rzeczy, ale dla niego będzie to pierwszy raz. Prosił, żebym była wyrozumiała i w razie czego powiedziała, co ma robić. Byłam w szoku. Taki przystojny facet prawiczkim? Powiem szczerze, że w tej sytuacji sama zrobiłam się spięta. Ale wszystkie obawy okazały się bezpodstawne, bo to, co potem zaszło, było niezwykłe. Od tego momentu staliśmy się parą.

Spotykali się regularnie. Łukasz większość czasu mieszkał w Wałczu. Znalazł wspólny język z Bartkiem. Wracając do Piły w te weekendy, w które z internatu do domu zjeżdżali jego bracia. Magda oczywiście ich poznała. Polubili ją, cieszyli się, że spotyka się z ich bratem, ale Magda czuła, że hamują się, żeby nie powiedzieć za dużo. Czuła że jest jakaś tajemnica.



## Stowarzyszenie ŁAWECZKA BURMISTRZA

78-600 Wałcz, ul. Krucza 4  
KRS 0000975077  
Tel. +48 795 413 930

\*\*\*

- Po kilku miesiącach znajomości, kiedy coraz częściej rozmawialiśmy o tym, żeby zalegalizować nasz związek, postanowiliśmy na kilka dni pojechać nad morze – opowiada Magda. - Bartkiem zajęli się dziadkowie. Bracia Łukasza mieli wakacyjne praktyki. Wzięliśmy kilka dni wolnego i pojechaliliśmy do Kołobrzegu. Chyba trzeciego dnia szliśmy plażą. Tłum ludzi. Ja w kostiumie, Łukasz w samych spodenkach. Nagle dostrzegłam, że przygląda nam się jakaś kobieta. Starsza, miała tak około 50 lat. W pewny momencie niemal biegiem ruszyła w naszym kierunku. Zapytała: ksiądz Łukasz?! A potem zaczęła krzyczeć wniebogłosy do mnie: to ty, k...o, uwiodłaś naszego księdza, w piekło się będziesz smażyć!!! Łukasz mówił: pani Doroto, proszę się uspokoić... Ludzie wokół pokładali się ze śmiechu, a ja czuła się, jakby ktoś napluł mi w twarz. Świat mi się zawalił, bo w jednej chwili pokójrzałam fakty i zrozumiałam, że mam romans z księdzem. Wysyczałam tylko,

żeby Łukasz zszedł mi z oczu i uciekałam na kwatery. On miał klucze, więc siedziałam przed domkiem i płakałam. Pojawił się po kilku minutach.

- Nie byłem nigdy w takiej sytuacji – przyznaje Łukasz. - A znalazłem się w niej z własnej głupoty i strachu. Powinienem być Magdzie od razu powiedzieć, że byłem księdzem... kiedyś. Sutanę zrzuciłem kilka lat wcześniej. Magda płakała i nie chciała mnie słuchać. Przepraszałem ją i przysięgałem, że nie jestem księdzem. W końcu coś zaczęło do niej docierać. Wtedy powiedziałem jej prawdę, że byłem kiedyś księdzem. Nie chciałem jej ani oszukiwać, ani niczego przed nią zatajać i na pewno w końcu bym jej o wszystkim powiedział. Ale prawda jest taka, że bałem się, jak na to zareaguje. Pozwoliła jednak powiedzieć sobie prawdę. Mój ojciec zmarł, kiedy miałem kilka lat. Mama długo była sama, w końcu związała się z innym mężczyzną. Urodziło im się dwóch moich przyrodnych braci. Ja od czasu szkoły średniej wiedziałem już,

kim chcę być. Czułem powołanie i wstąpiłem do seminarium. Potem zostałem księdzem. Kiedy byłem w seminarium, drugi mąż mojej mamy zostawił ją i wyjechał za granicę. Wszelki ślad po nim zaginął. Mama mieszkała z braćmi w Pile. Zachorowała poważnie na serce. Dlatego po święceniach zwierzchnicy posłali mnie na parafię w okolicach Piły. Zostałem tam wikariuszem, a kiedy proboszcz poważnie podpadł na zdrowiu, pełniłem de facto jego funkcję. Pani Dorota, która tak krzyczała na plaży, była moją gospodynią. Moja mama niestety zmarła. Nie mogłem zajmować się braćmi na odległość. Po ich ojcu ciągle nie było śladu. Oni obaj nie byli wówczas pełnoletni i groziło im umieszczenie w rodzinie zastępczej albo w jakimś ośrodku wychowawczym. Na to nie mogłem pozwolić. Porozmawiałem ze swoim biskupem i on pomógł mi w podjęciu decyzji. Stwierdził, że wychowywanie dzieci czy wychowywanie rodzeństwa w zastępstwie jego rodziców jest również pięknym powołaniem.

Wtedy zrzuciłem sutanę. Ponieważ oprócz teologii skończyłem jeszcze historię, udało mi się zdobyć pracę nauczyciela. I tak wiodłem świeckie życie. Może nie do końca świeckie, bo podświadomie trzymałem się zasad, obowiązujących księży, w tym celibatu, zapewne dlatego, że nigdy nie spotkałem kobiety, z którą chciałbym się związać. Dopiero w Magdzie się zakochałem i z nią zламаłem celibat.

- Słuchałam tego w niemym szoku i modliłam się, żeby to była prawda – mówi Magda. - Kamień spadł mi z serca, kiedy Łukasz pokazał mi stosowne dokumenty. Niesamowity facet, który potrafił poświęcić siebie dla rodziny. To, co mówił, było najpiękniejszym wyznaniem miłości do mnie z jakim kiedykolwiek się zetknęłam. Fakt, mógł to powiedzieć wcześniej, ale rozumiem, że bał się mojej reakcji. Dziś jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, mamy wspólną córeczkę. I cieszę się, że Łukasz zmienił jedno powołanie na inne.

**Marcin Orlicki**



**CK+**  
studio reklamy

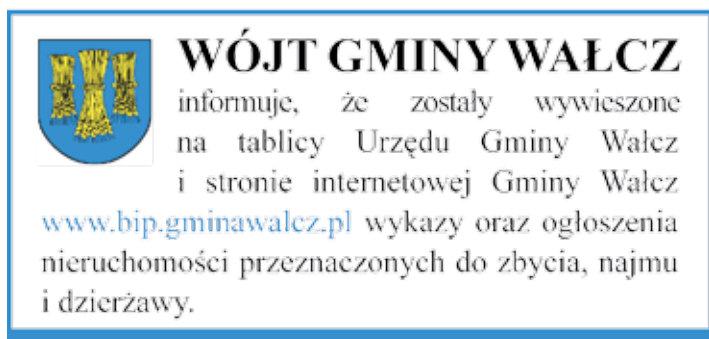
# REKLAMY


druk wielkoformatowy  
reklama zewnętrzna i wewnętrzna

oklejanie pojazdów • litery przestrzenne  
kasetony • poligrafia...



Walcz, ul. Bydgoska 7-9/4  
/naprzeciwko kina TECZA/  
☎ 507 002 870  
[www.ckplus.pl](http://www.ckplus.pl)



 **WÓJT GMINY WALCZ**

informuje, że zostały wywieszzone na tablicy Urzędu Gminy Walcz i stronie internetowej Gminy Walcz [www.bip.gminawalcz.pl](http://www.bip.gminawalcz.pl) wykazy oraz ogłoszenia nieruchomości przeznaczonych do zbycia, najmu i dzierżawy.



**Za naszą i waszą Wolność!**

Fundacja Prosvita kontynuuje projekt  
**„Pomoc Ukrainie”**

**Tym razem zbieramy na:**  
odzież termoaktywną, śpiwory, karimaty,  
rękawice, agregaty prądotwórcze  
- czyli wszystko to, co może pomóc żołnierzom  
i żołnierzom Ukraińskich Sił Zbrojnych przetrwać zimę.

**Pamiętamy, że oni walczą także dla nas i za nas!**

Nr rachunku bankowego:  
Bank BNP Paribas  
34 2030 0045 1110 0000 0411 1420

**Za każde wsparcie - щиро дякуємо!**







Fundacja PROSVITA oraz Regionalne Centrum Kultury w Kołobrzegu

zapraszają na:



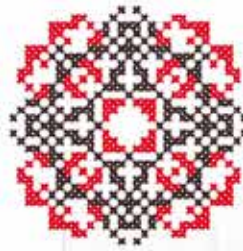
# KONCERT

w ramach

## XXVII WĘDROWNEGO FESTIWALU KULTURY UKRAIŃSKIEJ

23 czerwca 2023

godz. 16:30



МАНДРІВНИЙ ФЕСТИВАЛЬ

УКРАЇНСЬКОЇ  
КУЛЬТУРИ

Scena letnia RCKU w Kołobrzegu (ul. Solna 1)

Wystąpią:



**DUO-VITA**  
z Wałcza



**H.O.R.P.Y.N.A.**  
z Olsztyna



**BUD'MO Z IWANO-FRANKOWSKA**  
(UKRAINA)

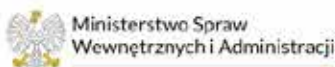


Akademiczny Zespół Pieśni i Tańca  
**CZERKASKI NARODNYJ CHOR**  
(Czerkasy - Ukraina)

**WSTĘP WOLNY!**

Wsparcie finansowe:

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji



Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego



Prezydent Miasta Kołobrzeg







Fundacja PROSVITA i Wałeckie Centrum Kultury  
zapraszają na



# KONCERT

w ramach

## XXVII WĘDROWNEGO FESTIWALU KULTURY UKRAIŃSKIEJ

25 czerwca 2023

godz. 12:00



МАНДРИВНИЙ ФЕСТИВАЛЬ  
УКРАЇНСЬКОЇ  
КУЛЬТУРИ

Wałeckie Centrum Kultury, Plac Zesłańców Sybiru 3

Wystąpią:



**WAŁECKI CHÓR AKADEMICKI**  
(Wałecz)



**Akademiczny Zespół Pieśni i Tańca  
CZERKASKI NARODNYJ CHOR**  
(Czerkasy - Ukraina)

IMPREZA TOWARZYSZĄCA • DEGUSTACJA KUCHNI UKRAIŃSKIEJ



**DUO-VITA**  
z Wałcza



**H.O.R.P.Y.N.A.**  
z Olsztyna



**BUD'MO Z IWANO-FRANKOWSKA**  
(UKRAINA)

Godz. 17:00 • Amfiteatr w Wałczu (Plac Polski)

**WSTĘP WOLNY!**

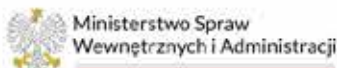
Wsparcie finansowe:

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego

Burmistrz Miasta Wałecz

Starosta Powiatu Wałeckiego





# Remis, czyli lekki niedosyt

OLIMP GOŚCINO 0 ORZEŁ WAŁCZ (1-1)

**Orzeł:** Odolczyk - Jaworek (80' Lipiński), Hermanowicz, Bezhubka - Suślik, Burak, Riccio, Mularczyk, Popiołek, Trzmiel - Kowalczyk (46' Górka).

**Bramka dla Orła:** Daniel Popiołek (67')

**Jeszcze kilka tygodni temu wywalczenie przez zespół Orła jednego punktu na trudnym stadionie w Gościnie byłoby ocenione jako duży sukces. Po kilkumeczowej serii bez porażki remis z wyżej notowanym rywalem przyjęty został z lekkim niedosytem. Nie zmienia to jednak faktu, że w Gościnie piłkarze Orła znów pokazali się z dobrej strony.**

Gościno to niewielkie, położone blisko Kołobrzegu miasteczko - czyste, zadbane i porządne. To samo można powiedzieć o zespole Olimpu - złożonym z nieprzypadkowych piłkarzy, z których każdy prezentuje przynajmniej przyzwoity poziom wykształcenia i wie, na czym polegają jego obowiązki.

Trener Wiktor Ptak zdecydował się posłać w bój sprawdzoną jedenastkę, która tak dobrze spisała się w zwycięskim meczu z rezerwami Błękitnych Stargard.

Dziś można już zdradzić, że ze względów rodzinnych w Gościnie nie mogło zabraknąć w bramce Edwina Odolczyka, ale ostatecznie udało mu się pogodzić wszystkie obowiązki: i prywatne, i sportowe.

Sobotni (19 maja) mecz lepiej zaczęli podbudowani seria spotkań bez porażki goście, którzy przeprowadzili pierwszą groźniejszą akcję - w 10. minucie w okolicy pola karnego Olimpu piłkę wyłuskał Konrad Mularczyk, który zdecydował się na mocny strzał z dystansu. Niestety, napastnik Orła futbolówkę uderzył nieczysto i minęła ona bramkę Olimpu w znacznej odległości.

Minutę później struchlały serca sporej grupy wałeckich kibiców oraz prezesa Adama Łukasewicza z małżonką, obserwujących mecz z trybun gościńskiego stadionu. Gospodarze wykonywali rzut różny. Posłana na dalszy słupek piłka spadła wprost na głowę ustawionego na 2. metrze zawodnika miejscowych, który

mógł z nią zrobić wszystko, ale na szczęście dla gości skierował ją obok słupka bramki Orła.

W 14. minucie futbolówka przez kilka sekund nie dotykała trawy w obrębie pola karnego Olimpu, ale żaden z piłkarzy Orła nie zdołał zakończyć tej akcji strzałem. Kilka minut później znów groźnie zaatakowali gospodarze, jednak strzał głową w wykonaniu jednego z graczy Olimpu poszybował ponad poprzeczką.

Generalnie gra w wykonaniu obydwu zespołów była dość szybka. Częściej i dłużej utrzymywali się przy piłce gracze Orła, którzy może nie bardzo wyraźnie, ale jednak wygrywali walkę o opanowanie środka pola. Przekładało się to na liczbę sytuacji strzeleckich, których gospodarze aż do końca pierwszej połowy nie wypracowali już żadnej, a goście kilka.

W 28. minucie po otrzymaniu długiego podania od Daniela Popiołka kolejny popis swoich umiejętności technicznych i luzu dał utrzymujący się od kilku kolejek w wysokiej dyspozycji Mularczyk. Ofensywny gracz Orła swobodnie minął przy bocznej linii pola karnego obrońcę Olimpu, ściał do środka i mocno

strzelił w kierunku bliższego słupka. Bramkarz gospodarzy odbił jednak piłkę, a poprawka z powietrza w wykonaniu Kowalczyka trafiła w boczną siatkę.

Minutę później długie podanie głową do Popiołka zgrał Cezary Burak, a popularny „Mały” błyskawicznie uderzył z 16 metrów z powietrza wewnętrzną częścią stopy w kierunku dalszego słupka. Niestety - minimalnie niecelnie...

Po dłuższym fragmencie, kiedy gra toczyła się głównie w środku pola, tuż przed zmianą stron Orzeł stworzył sobie doskonałą okazję do strzelenia gola. Solidnie grający środkowi obrońcy Olimpu zbyt krótko wybili piłkę, która trafiła na nogę nadbiegającego Vincenzo Riccio. Defensywny pomocnik gości posłał z linii pola karnego prawdziwą petardę w kierunku bramki miejscowych. Bramkarz tylko odprowadził piłkę wzrokiem, ale ta odbiła się od poprzeczki przed linią bramkową, potem od pleców golkipera Olimpu i wyleciała na rzut różny.

- Jakim cudem to nie wpadło!? - łapali się za głowy kibice Orła.

Za chwilę arbiter, który był najsłabszym uczestnikiem tego widowiska, zaprosił obydwie zespoły na kwadrans odpoczynku.

Po zmianie stron w miejsce aktywnego, ale tym razem mało produktywnego Patryka Kowalczyka na boisku w zespole Orła zameldował się Hubert Górka. Nie wpłynęło to zbyt mocno na poprawę jakości gry gości w ofensywie, za to solidniej do wykonywania swoich obowiązków wzięli się piłkarze gospodarzy, którzy w drugiej połowie zaczęli przeważać w środku pola. Gracze Olimpu wygrywali więcej stykowych piłek, grali szybciej i częściej atakowali skrzydłami, ale ich akcje kończyły się zwykle na bardzo spokojnie i uważnie grających defensorach Orła.

Goście mieli więcej pracy na swojej połowie, jednak nie zapominali również o konstruowaniu swoich akcji. W 54. minucie zakotłowało się pod bramką Olimpu po dobrze wykonanym rzucie różnym przez Popiołka.

Minutę później celnym strzałem z rzutu wolnego po faulu Marka Hermanowicza popisali







się gospodarze, ale Odolczyk pewnie złapał płasko bitą piłkę.

Kilka minut później trochę miejsca na oddanie strzału z narożnika pola karnego znalazł grający z każdą minutą coraz lepiej Popiołek, jednak futbolówka przeleciała obok spojenia słupka z poprzeczką bramki Olimpu.

W 68. minucie piłkarze Orła dopięli jednak swego. Akcję zapoczątkował celnym wrzutem z autu Jakub Jaworek, Mularczyk dokładnie zagrał do Popiołka, a ten płaskim strzałem z lewej nogi z okolic 16 metra umieścił futbolówkę przy dalszym słupku bramki gospodarzy. To była naprawdę składna i dobrze wykończona akcja!

Goście chcieli pójść za ciosem i byli dość blisko poprawienia wyniku w 70. minucie, jednak strzał głową któregoś z piłkarzy Orła po dokładnej wrzutce Popiołka z rzutu wolnego trafił w obrońcę Olimpu i piłka wyleciała za końcową linię boiska.

Gospodarze rzucili do ataku wszystkie siły i zepchnęli graczy Orła na ich połowę. W 76. minucie stało się to, na co zanosilo się od pewnego czasu. Goście przeprowadzili dość chaotyczny atak lewą stroną, aby nagle przerzucić piłkę na przeciwległą stronę. Konrad Trzmiel poszedł „na raz” do zawodnika Olimpu, który łatwo go minął i dokładnie

zagrał w pole karne do Przemysława Rodaka, a ten pięknym strzałem z lewej nogi nie dał szans na skuteczną interwencję Odolczykowi.

Do ostatniego gwizdka zostało ponad kwadrans. Obydwa zespoły próbowały przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale przede wszystkim koncentrowały się na tym, by nie stracić jakiejś przypadkowej bramki. Kilka akcji niosło w sobie załazek gola, ale obrońcy zarówno Orła, jak i Olimpu nie popełnili w końcówce meczu żadnych błędów.

Wydaje się, że remis nie skrzywdził żadnej z drużyn, choć

w przekroju pełnych 90 minut trochę konkretniejszy wydawał się zespół Orła. Z podziału punktów z pewnością bardziej ucieszyli się goście, którzy na pewno nie byli faworytami w tym meczu. Mimo wszystko chyba większość kibiców Orła wracała do Wałcza z poczuciem lekkiego niedosytu, bo wprawdzie każdy zdobyty punkt przybliżył wałczan do utrzymania się w 4. lidze, ale szansa na wywiezienie z Gościna kompletu punktów na pewno była. Warto jednak pamiętać, że jeszcze kilka kolejek wcześniej remis Orła w Gościnie byłby przyjęty jako duży sukces.

Już w najbliższą sobotę o godz. 16.00 podopieczni Wiktora Ptaka podejmować będą Wieżę Postomino. To dla Orła zawsze niewygodny rywal, a w ostatniej kolejce sprawił prawdziwą sensację, pokonując u siebie lidera – Flotę Świnoujście. Z drugiej strony warto pamiętać, że jesienią, w samym epicentrum głębokiego kryzysu, w którym znajdował się wtedy wałecki zespół, ze stadionu w Postominie zdołał on wywieźć bezbramkowy remis. Teraz realia są zdecydowanie inne, a apetyty wałeckich kibiców zdecydowanie większe. **TC**



#### 4. liga

**Wyniki 29. kolejki: Olimp Gościno - Orzeł Wałcz 1-1**, Dąb Dębno - Chemik Police 1-2, Wieża Postomino - Flota Świnoujście 1-0, Błękitni II Stargard - Bałtyk Koszalin 0-3, Biali Sądów - Gavia Choszczno 1-1, Gwardia Koszalin - Wybrzeże Rewalskie Rewal 6-0, Rasel Dygowo - Hutnik Szczecin 4-3, Kluczewia Stargard - Mechanik Bobolice 4-2, Iskierka Szczecin - MKP Szczecinek 2-1.

**Mecz zaległy:** Dąb Dębno - Gwardia Koszalin 1-5.

1. Flota Świnoujście	29	78	94-26
2. Kluczewia Stargard	29	76	81-22
3. Bałtyk Koszalin	29	71	96-18
4. Gwardia Koszalin	29	60	77-40
5. Iskierka Szczecin	29	48	40-45
6. Biali Sądów	29	39	48-47
7. Wybrzeże Rewalskie Rewal	29	39	54-53
8. Olimp Gościno	29	38	45-60
9. Wieża Postomino	29	36	54-62
10. Rasel Dygowo	29	36	43-55
11. Błękitni II Stargard	29	35	59-66
12. Mechanik Bobolice	29	34	46-61
13. Chemik Police	29	33	48-66
<b>14. Orzeł Wałcz</b>	<b>29</b>	<b>31</b>	<b>45-64</b>
15. MKP Szczecinek	29	30	41-67
16. Hutnik Szczecin	29	25	31-62
17. Dąb Dębno	29	24	43-69
18. Gavia Choszczno	29	19	33-95

#### Klasa okręgowa

**Wyniki 27. kolejki: Piast Chociwel - Korona Człopa 8-3**, Pogoń Połczyn Zdrój - Lech Czaplinek 2-3, Calisia Kalisz Pomorski - CRS Barlinek 2-1, Ina Ińsko - Orzeł Bierzwnik 2-0, Zorza Dobrzany - Światowid 63 Łobez 0-0, Unia Dolice - Orzeł Łubowo 7-0, Kłos Pełczyce - KP Drawsko Pomorskie 1-0, Sokół Suliszewo - Olimp Złocieniec 0-1.

1. Unia Dolice	27	58	54-22
2. Ina Ińsko	27	57	66-33
3. CRS Barlinek	27	57	78-21
4. Olimp Złocieniec	27	52	59-31
5. Calisia Kalisz Pomorski	27	50	52-33
6. Lech Czaplinek	27	42	65-50
7. Pogoń Połczyn Zdrój	27	38	38-36
8. Piast Chociwel	27	38	53-41
9. Światowid 63 Łobez	27	37	50-45
10. Zorza Dobrzany	27	33	53-58
11. Kłos Pełczyce	27	32	39-48
<b>12. Korona Człopa</b>	<b>27</b>	<b>30</b>	<b>42-71</b>
13. KP Drawsko Pomorskie	27	27	43-63
14. Orzeł Bierzwnik	27	26	42-71
15. Sokół Suliszewo	27	26	33-62
16. Orzeł Łubowo	27	6	24-106

#### Klasa A

**Wyniki 23. kolejki: Sad Chwiram - Mechanik Turowo 3-6**, KS

Dzikowo - Wspólni Różewo 2-3, Santos Kłębowiec - Błękitni Ostrowice 1-1, Wrzos Borne Sulinowo - Grom Szwecja 3-2, Wiarus Żółtnica - Pionier 95 Borne Sulinowo 2-0, Błonie Barwice - Pogoń Wierzchowo 2-2. **Pauza:** Hubertus Biały Bór.

<b>1. Santos Kłębowiec</b>	<b>22</b>	<b>48</b>	<b>48-22</b>
<b>2. Grom Szwecja</b>	<b>21</b>	<b>43</b>	<b>61-37</b>
<b>3. Wspólni Różewo</b>	<b>21</b>	<b>43</b>	<b>61-34</b>
4. Mechanik Turowo	22	39	70-35
5. Pogoń Wierzchowo	21	37	40-34
6. Wrzos Borne Sulinowo	21	37	57-49
7. Błękitni Ostrowice	21	36	53-44
8. Wiarus Żółtnica	21	33	36-33
9. Hubertus Biały Bór	21	30	37-39
10. Błonie Barwice	22	17	23-47
11. Błonie Barwice	21	11	27-63
12. KS Dzikowo	21	11	27-51
13. Sad Chwiram	21	6	20-72

#### Klasa B

**Wyniki 11. kolejki: Sokół Spore - Legion Strączno 0-3**, Drzewiarz Krosino - Bytyń Nakielno 3-7, Drzewiarz Świerczyna - KS Gwda Wielka 0-1, **Mirstal Mirosławiec - Orzeł II Łubowo 0-3 (w.o., Mirstal Mirosławiec wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej).**

1. Legion Strączno	11	27	59-18
2. KS Gwda Wielka	11	25	61-23
3. Bytyń Nakielno	11	18	34-25
4. Drzewiarz Świerczyna	11	16	29-26
5. Sokół Spore	11	14	25-22
6. Orzeł II Łubowo	11	9	32-32
7. Drzewiarz Krosino	11	3	8-118
8. Mirstal Mirosławiec	11	18	44-28

#### 1. Pomorska Liga Oldbojów

**Wyniki 21. kolejki: Oldboje Szczecinek - Mirstal Mirosławiec 4-0**, Amator Kołobrzeg - TKKF Strażak Koszalin 3-4, Olimp Złocieniec - Oldboje Bruszkowo Wielkie 7-5, Lech Czaplinek - Perła Gmina Dygowo 3-3, Victoria Sianów - Mechanik Bobolice 2-2.

1. Oldboje Szczecinek	19	48	83-26
2. Victoria Sianów	19	43	57-36
3. Oldboje Bruszkowo Wielkie	19	40	68-41
4. Oldboje Iskra Białogard	19	26	35-34
5. Zryw Kretomino	17	25	32-28
6. TKKF Strażak Koszalin	20	25	48-50
7. Mechanik Bobolice	19	25	40-46
8. Oldboje Tychowo	18	22	40-52
9. Lech Czaplinek	19	20	47-68
<b>10. Mirstal Mirosławiec</b>	<b>20</b>	<b>20</b>	<b>40-66</b>
11. Amator Kołobrzeg	19	18	42-48
12. Perła Gmina Dygowo	19	18	32-43
13. Olimp Złocieniec	19	17	48-74



Fundacja Na Rzecz PWSZ w Wałczu

# Półkolonie

Zapraszamy dzieci w wieku 6-15 lat!

Zapewniamy:

- opiekę od 7:00-16:00
- wyżywienie (śniadanie, obiad, podwieczorek)
- wykwalifikowaną i sympatyczną kadrę
- ubezpieczenie NNW
- gry i zabawy sportowe
- ścianka wspinaczkowa
- zajęcia wodne (min. kajaki, deski SUP, rowerki wodne, plażowanie)
- zajęcia w Ośrodku Edukacji "Morzycówka"
- warsztaty w "Pięknej Dolinie" w Szwecji
- Robotyka Lego
- doświadczenia i eksperymenty
- nauka programowania
- gogle VR

Letnie

ZAPISY:

794 038 888

[fundacja@answalcz.pl](mailto:fundacja@answalcz.pl)

26.06-30.06 – I TURNUS

03.07-07.07 – II TURNUS

10.07-14.07 – III TURNUS

17.07-21.07 – IV TURNUS

24.07-28.07 – V TURNUS

31.07-04.08 – VI TURNUS

07.08-11.08 – VII TURNUS

14.08-18.08 – VIII TURNUS

21.08.-25.08 - IX TURNUS

Cena: 650 zł



Lokalne Centrum Nauki

**Metalowe**  
Inspiracje



AKADEMIA  
NAUK STOSOWANYCH  
W WAŁCZU

# Malkontent wszędobylski



Język polski, jak i inne języki, ma wiele słów opisujących rzeczywistość

i tych, co językami władają. Jednych określają jako na ten przykład optymistów, a innych jako pesymistów. Jest też ktoś, kogo Włosi nazywają malcontento, a Francuzi malkotent. Z tych języków onegdaj ów malkontent trafił i do nas. Nie sądzi jednak, Czytelniku, że zanim owo słowo trafiło do polszczyzny,

nie było u nas malkontentów. Byli - tyle, że nazywali się inaczej. Na ten przykład występowali w demonologii słowiańskiej, jako: maruda, zrzęda, grymaśnik, kapryśnik, burczymucha, chimeryk, utyskiwacz, mantyka, gderacz, tetryk, narzekacz, zgorzknialec, czarnowidz, jęczydusza, kwę kac z. Do najpospolitszych malkonetów należał pospolity upierdliwiec, na Śląsku zwany też dziurdziuchem. Dawniej byli też śledziennicy. By rozwinąć te nazwy należałoby przeprowadzić szczegółowe badania, różnicujące dajmy na to utyskiwacza od mantyki czy też jęczyduszy. Rzecz można jedno, że łączy ich

wszystkich upierdliwość, czarnowidztwo i ogólna jęczyduszość. Dodatkowo - i kto wie, czy nie najgorszą cechą - jest pogłębiająca się śledzienność. Osobnik dotknięty tymi cechami nosi cechy poszukiwania zdarzeń i osób, którym może burczymuszyć, czarnowidzieć, kwękać, czy też utyskiwać. Często też do tego dodaje gderanie, narzekanie podsycone zgorzkniałością. Ważne w tym jest to, że są to objawy zaraźliwe. Często niestety zauważam to u siebie, zwłaszcza utyskiwanie i jęczyduszenie. To ostanie zwłaszcza, gdy coś mi strzyka czy dolega.

Ostatnio zauważalnie nasila

się rozprzestrzenianie się tej przypadłości. Ktoś coś organizuje, czy robi. Działa lepiej, lub gorzej. Gdy tylko wieść o tym się rozniesie, pojawiają się w pierwszej kolejności śledziennicy, poszukujący dziury w całym. Następnie utyskiwacze, czarnowidzowie i gderacze. Najgorzej jest, gdy kwę kac z połączy się w jedno z burczymuchą lub kwę kac z z tetrykiem. Wszelkie granice przekracza zaś, gdy w jedno zleje się upierdliwiec ze śledziennikiem. Mnie zaś osobiście najbardziej interesuje przypadek mantyki z chimerykiem. Pytałem tu i ówdzie, czy lek jakiś, terapia być może... Niestety, nie ma na to lekarstwa. Trzeba z tym żyć.

Gorzej, że żyć z tym muszą też inni. Malkontent jest bowiem wszędobylski i żadnej okazji nie przepuści. Tu pojawia się pytanie, jak z tym żyć. No cóż, każdy ma na to swoje sposoby. Jedni się wściekają, co wskazuje na reakcję alergiczną na np. upierdliwego gderacza, inni usiłują tolerować czarnowidzących utyskiwaczy. Inni ignorują chimerycznego kapryśnika. Ja się gubię w swoich reakcjach. Czasem usiłuję tłumaczyć i wyjaśniać utyskującej jęczyduszy, ale ileż można? Tolerować? A jak to zdzierzyć? Zęby czasem bolą... Nie zwracać uwagi na grymaszącą zrzęde lub kwę kac zego dziurdziu cha? Poradz Czytelniku, bo ja nie jestem takim optymistą by sądzić, że epidemia malkontentstwa miała wygasnąć. Chyba, że ktoś wynajdzie szczepionkę. Ha! Tu jednak pojawią się zapewne antyszczepionkowi malkontenci i koło się zamknie.

Tym czarnowidztwem zakończę powyższe dywagacje, życząc odporności tym, którzy coś robią, by poddawać się ocenianiu przez upierdliwych malkontentów.

**Cezary Skrzypczak**  
advokat,  
mediator





# W gąszczu obietnic



Bodajże w latach pięćdziesiątych ubiegłego stule-

cia, w jednym z piłkarskich klubów bardzo modne stało się powiedzenie: nikt ci nie da tyle, ile prezes obieca. Piłkarze nie mając już żadnych możliwości, by odzyskać należne im pieniądze, kąśliwymi tekstami próbowali zwrócić uwagę na dotykający ich problem, a przede wszystkim ostrzec w ten sposób innych zawodników, by nie chcieli podpisywać kontraktów z oszukańczym prezesem.

Obecnie, gdy w czasie trwającej kampanii przed jesiennymi wyborami z ust polityków padają różnego rodzaju deklaracje, to wydaje się, że każdy z wyborców jest upoważniony do skorzystania z cytowanego wyżej powie-

dzenia i wystosowania apelu do innych wyborców, tych wierzących w wiarygodność obietnic: nie dajcie się nabrać, nie wiercie w możliwość spełnienia wszystkich deklaracji, złożonych przez polityków!

Doświadczenie z wcześniejszych kampanii wyborczych wskazuje, że żaden komitet nie ma szans na zrealizowanie wszystkich złożonych przyrzeczeń. I to nie dlatego, że politycy nie chcą tego zrobić, ani nawet nie dlatego, że nie mają w sobie genów średniowiecznego rycerza. Oni po prostu bardzo często (na szczęście nie zawsze...) nie wiedzą, jak to mają uczynić. Nieraz jest też tak, że politycy zaraz po wyborach zastanawiają się, po co w ogóle składali tak wiele zapewnień.

W 2015 roku najwięcej obietnic zgłosiła ówczesna opozycja - oczywiście po to, by wygrać wybory i zacząć sprawować władzę po ośmiu latach rządów swoich prze-

ciwników politycznych. Zapewne wielu z nas pamięta, że opozycja cel osiągnęła, a wymiana rządzących nastąpiła przede wszystkim dzięki złożonej deklaracji wprowadzenia w życie programu „Rodzina 500 plus”. Patrząc jednak na całość kampanijnych zapowiedzi można śmiało rzec, że nie wszystko, co wtenczas obiecano, zostało wprowadzone w życie. Żadna to niespodzianka, bowiem tak zawsze było, jest i będzie nadal, dopóki my, wyborcy, będziemy nagradzali przy urnach wyborczych tych polityków, którzy nie mając ku temu podstaw, chcą nam dać więcej, niż inni. Takie zachowanie elektoratu powoduje, że nawet ci politycy, którzy wydają się być ludźmi zdroworozsądkowymi zaczynają zachowywać się dziwnie, gdy słyszą, że ich konkurenci składają społeczeństwu oferty korzystniejsze, niż oni.

Stąd, gdy jedni mówią o

kretycie mieszkaniowym 2-procentowym, drudzy proponują kredyt zerowy. Kiedy zgłoszona zostaje propozycja, by świadczenie 500 plus przekształcić w 800 plus, ale dopiero od nowego roku, to ci drudzy zaczynają korzystać z zasad obowiązujących w grze hazardowej pod nazwą: poker, i mówią: sprawdzam - jednocześnie żądając od rządzących wprowadzenia zwiększonej kwoty dużo wcześniej, bo już od nadchodzącego Dnia Dziecka. I w ten sposób wyścig trwa i będzie trwać aż do nastania ciszy wyborczej.

Osobiście nie przepadam za tego rodzaju rywalizacją.

Nie jestem też zwolennikiem wpajania wyborcom, że wstrzymanie indywidualnych podwyżek, dotyczących korzystania z różnorodnych usług, i przejęcie ich finansowania przez budżet państwa bądź samorządów - jest działaniem na korzyść obywateli czy mieszkańców, czyli także na moją. Takie pomysły w ogóle mnie nie przekonują i moim zdaniem są przejawem bojaźni polityków przed podejmowaniem trudnych decyzji.

Niedawno przeczytałem, że mieszkańcom Wałcza nie będą podnoszone opłaty za wywóz śmieci - pomimo, że wykonawca usług związanych z wywozem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych podniósł dotychczasową cenę o ponad 14 procent. Niektórzy cieszą się z tego faktu, ale ja uważam, że nie ma powodów do zadowolenia. Przecież to nie jest tak, że ktoś za wałczan pokryje zwiększone koszty. Jeżeli obciążenia poszczególnych mieszkańców z tytułu kosztów wywozu nieczystości zostaną utrzymane na obecnym poziomie, to powstała różnica pomiędzy obecną i nową ceną zostanie pokryta z budżetu miasta, a konsekwencją takich działań będzie na przykład to, że ulica Mickiewicza nie doczeka się normalnej nawierzchni jeszcze przez długie lata.

**Marek Pawłowski**



# It takes a village



Częściej piszę felietony, niż chodzę na jogę. Częściej piszę felietony, niż chodzę na randki. Częściej piszę felietony, niż dzwonię do Taty. Po prawdzie to nie spodziewałam się, że ich publikowanie stanie się tak ważną i regularną częścią mojego życia. Zwyczaj cotygodniowego zerkania w lustro pojawił się dość niespodziewanie, jako wypadkowa kilku czynników.

Po pierwsze, „Pojezierze” potrzebowało tekstów, którymi można by było wypełnić najpierw papierowe, a potem elektroniczne strony. Pisanie od zawsze przychodziło mi z łatwością, a

wrodzony kompleks Mesjasza nie pozwalał na odwrócenie się plecami od problemu, który dotyczył sprawy skrajnie osobistej, bo przecież rodzinnej - gazety, którą moi rodzice od zawsze traktowali jak trzecie dziecko.

Po drugie, nie mam smykałki do dziennikarstwa opartego na faktach. Po wielu próbach oswojenia się z formą reportażową wiedziałam już, że zawodowe rozmowy z ludźmi na tematy dla nich ważne to dla mnie czynność zbyt intymna, a przez to niekomfortowa. Jeśli miałam pisać (a zdecydowałam już, że będę), to tylko w luźno nakreślonych ramach, na tematy dla mnie ważne.

Po trzecie, zapach świeżego prania i światło sączące się przez wysokie balkonowe okna mieszkania na Liwieckiej ścisnął mnie za serce i gardło na tyle, że musiałam dać temu ujście. Tak powstała „Karafka z Dukii”, czyli pierwsze z długiej serii cotygodniowych spotkań z samą sobą i z Państwem, w których odkładałam na bok dość czasu, żeby zastanowić

się, co jest dla mnie ważne i co mam do powiedzenia.

Dzięki temu wszystkiemu przez ostatnie lata towarzyszyliście mi Państwo w bardzo osobliwych momentach mojego życia. Pandemia, lockdown, Marsz Kobiet, próba rejestracji samochodu w Urzędzie Dzielnicy Warszawa-Praga (skrajnie traumatyczne doświadczenie!), rozstanie i nowy związek, zmiana pracy, zaręczyny, wojna na Ukrainie, uczenie K. robienia zakupów z listą, niezliczone uściski wymieniane z moim wewnętrznym dzieckiem, próby pojednania się z własnym ciałem, babskie wypadki do SPA i na pogrzeb, żaloba, śmiech, łzy i wszystko pomiędzy - ogrom wrażeń wyszeptanych do Państwa za pośrednictwem klawiatury w sposób szalenie osobisty, opublikowany na łamach tygodnika, który zaczął się i skończył pod nazwiskiem „Chruścicy”.

Choć od początku było dla mnie jasne, że nigdy nie zostanę dziennikarką, papierowo-elektroniczny ślad felietonów,

który po sobie zostawiam, napawa mnie nieskończoną dumą - i to dumę czuję myśląc o „Pojezierzu”, niemal mojej równolatce i integralnej części naszej rodziny. Z tą wychodziliśmy dobrze nie tylko na zdjęciach.

Ale przecież nie tylko ostatnich pisanie felietonów mnie wychowało i ukształtowało. Od najmłodszych lat otaczał mnie zapach farby drukarskiej i papieru, a ludzie, którzy razem z moimi rodzicami współtworzyli gazetę i drukarnię, nauczyli mnie ciężkiej pracy, serdeczności, poczucia współodpowiedzialności. It takes a village to raise a child, mów

i się za wielką wodą, i przysłowie to nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do wszystkich rąk, które przyłożyły się do wieloletniej i nieustającej transformacji tego trzeciego dziecka, tytułu, którego przez chwilę mogłam być częścią. W każdy etap publikacji kolejnego wydania zaangażowani byli ludzie, których twarze znam od zawsze, i to dzięki nim finalny produkt wyglądał zawsze i pachniał jak dom, jak nieodłączny element folkloru pojezierza waleckiego (w sensie krainy geograficznej).

Nie lubię ani ostateczności, ani pożegnań, dlatego muszę dziś napisać „dziękuję”. Dziękuję Państwu za towarzystwo, a także cierpliwe i łaskawe ucho, któremu mogłam powierzyć cotygodniowe przemyslenia. Dziękuję za okazję do tego, by przystanąć, wcisnąć w pauzę i zastanowić się, co mam do powiedzenia.

Jeszcze się gdzieś przecież przeczytamy!

**Natalia Chruścicka**



# Sernik wiedeński

Co serwuje się na koniec posiłku? Wiadomo - deser! A jeśli chodzi o mnie, sernik wiedeński jest w ściślejszej czołówce pyszności, którymi mogę opychać się prawie bez opamiętania. Prawie, bo jednak sezon plażowy za pasem i wolałabym, żeby aktywiści Greenpeace'u nie pomylili mnie z wielorybem i na siłę nie wypychali mnie do Bałtyku. Chociaż... jeśli ratownik okaże się równie przystojny, co skuteczny, to może jednak warto zaryzykować? 😊

## SKŁADNIKI

### Masa serowa

- 1 kg twarogu półtłustego lub tłustego, zmielonego trzykrotnie,
- 5 dużych jajek,
- 100 g masła,
- 220 g drobnego cukru do wypieków,
- 16 g cukru wanilinowego lub 2 łyżeczki ekstraktu z pomarańczy,
- 2 łyżki skrobi ziemniaczanej,
- 1 łyżka mąki pszennej,
- opcjonalnie – bakalie np. domowa kandyzowana skórka pomarańczowa, rodzyunki.

### Polewa czekoladowa

- 80 ml śmietanki kremówki 30%,
- 100 g deserowej lub gorzkiej czekolady.

## WYKONANIE

Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej.

W misie miksera umieścić masło i oba cukry (lub ekstrakt), następnie utrzeć do powstania jasnej i puszystej masy maślanej. Wbijać jajka, jedno po drugim, dokładnie i długo ucierając po każdym dodaniu. Stopniowo dodawać twaróg, w kilku turach, dalej ucierając. Dodać przesianą mąkę pszenną i skrobię ziemniaczaną, na końcu (ewentualnie) dodać bakalie i wymieszać.

Przygotować formę o średnicy 23 cm i wysokości 10 cm – wyłożyć papierem do pieczenia, sam spód. Jeśli forma jest niższa warto ponad formę wykonać rękaw z papieru do pieczenia – bywa, że sernik mocno wyrośnie ponad formę, ale potem równo opadnie.

Piekarnik rozgrzać do temperatury 170°C. Włożyć do niego sernik i od razu zmniejszyć temperaturę do 150°C, następnie piec przez 1 godzinę i 30 minut, najlepiej bez termoobiegu. Po upieczeniu wyłączyć piekarnik i sernik studzić w lekko uchylonym piekarniku, by nie narażać go na gwałtowną zmianę temperatury. Następnie wyjąć i schłodzić przez kilka godzin w lodówce.

Teraz czas na polewę czekoladową. Śmietankę kremówkę podgrzać w małym garnuszku. Zdjąć z palnika, dodać posiekaną czekoladę, odstawić na 2 minuty. Po tym czasie wymieszać, do roztopienia czekolady i utrzymania gładkiej polewy. Poczekać do lekkiego zgęstnienia polewy i połączyć ją z sernikiem wiedeński.

Smacznego!!!

Za: [mojewypieki.com](http://mojewypieki.com)



**USŁUGI POGRZEBOWE**  
 **ZGK**  
 WAŁCZ 664 322 585  
 7 dni w tygodniu - 24h NA DOBĘ  
 \* Świadczymy kompleksowe usługi pogrzebowe \*  
 ZGK w WAŁCZU, ul. Północna, CHRZĄSTKOWO

**EM OPTYK**  
 Emilia Lipiec Głuch  
  
 ☎ 733 13 2222  
 ul. Kilińszczaków 1-3/4 pon. - pt. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup> badanie@emoptyk.pl  
 78-600 Wałcz sob. 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> JEMOPTYK

**ZAKŁAD POGRZEBOWY CHERON**  
   
 - kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych  
 - pogotowie pogrzebowe  
**tel. 604 643 236**  
 78-600 Wałcz, Al. Zdob. Wału Pom. 7  
 tel. 67 258 87 92

**AUTO-TRANS WAŁCZ**  
 Andrzej Lewczuk  
 ● POMOC DROGOWA 24H  
 ● HOLOWANIE CIĘŻAROWE I OSOBOWE  
 ● AUTO SERWIS  
 ● SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH I OPON  
 Sprawdzamy i przygotowujemy pojazdy do rejestracyjnych przeglądów technicznych  
 ul. Bydgoska 86, tel. 602 527 198, 67 258 36 41

**MOTOQŹNIA**  
 opony • hamulce • oleje  
 naprawa felg aluminiowych  
**tel. 886-886-450 WAŁCZ ul. Wilcza 29**  
**AUTO NAPRAWA**  
 MECHANIKA • ELEKTRYKA  
**KLIMATYZACJA**  
 NAPRAWA • NAPEŁNIANIE • ODGRZYBIANIE  
**ARKADIUSZ KANIA**  
 ☎ 507 133 727  
 Wałcz, ul. Warzywna 2 

**Hydrogaz Wałcz**  
**Sklep - Hurtownia instalacyjna**  
 🏠 ul. Kolejowa 15, 78-600 Wałcz  
 📞 604-804-101 ☎ 67-387-5309  
**OFERUJEMY:**  
 Artykuły i instalacje wodne, grzewcze, gazowe, sanitarne, pompy ciepła, kolektory słoneczne i usługi koparko-ładowarką.   
     

## OGŁOSZENIA DROBNE

## DORADZTWO BUDOWLANE

• **Biuro Terenowe ZOIB w Wałczu** czynne jest od godz. 13<sup>00</sup> w czwartki przy ul. Dąbrowskiego 2/1w Wałczu w siedzibie SIG. Z porad bezpłatnych w zakresie prowadzenia robót budowlanych mogą korzystać osoby prywatne po wcześniejszym uzgodnieniu terminu konsultacji - tel. 693-770-576 31/21u

## NAUKA

• **Korepetycji z matematyki** udzielam - szkoła podstawowa, tel. 698 108 892 37/22n  
 • **Korepetycje z języka angielskiego u nauczyciela mianowanego. Przygotowanie do Matury u Egzaminatora i Egzaminu Ósmoklasisty u Egzaminatora.** Telefon: 505 340 706. 46/22n

## NIERUCHOMOŚCI

• **Wynajmę garaż w centrum Wałcza.** Tel. kontaktowy: +48 501 212 801. 42/22n  
 • **Dwupokojowe mieszkanie w wieżowcu w Stargardzie Szczec., 6. piętro, zamienię na podobne w Wałczu.** Tel. 67 258 40 39 42/22n

## KUPIĘ

• **Kupię wszystkie maszyny rolnicze.** Stan obojętny, zarówno nowsze, jak i stare do remon- tu. Tel. 726 473 812

**KLEKOT**



- ROBOTY ZIEMNE
- PIASEK, ŻWIR
- ROZBIÓRKI
- KOPARKO ŁADOWARKA
- WYWROTKI
- KOPARKA

**Tel. 668 245 133**

**pojezierze**  
WAŁECKIE

Wydawca: Oficyna Wydawnicza „Nie Byle Co” sc., Wałcz, al. Zdobywców Wału Pomorskiego 15.  
 Redagują: red. nac. Tomasz Chruścicki oraz dziennikarze i współpracownicy.  
 Adres redakcji: 78-600 Wałcz, al. Zdobywców Wału Pomorskiego 15, tel. 602 590 376. E-mail: tygodnik@pojezierze.com.pl.  
 Tekstów niezamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do ich skracania i opatrywania tytułami. Nie odpowiada- my za treść reklam i ogłoszeń.

## OGŁOSZENIA DROBNE

## PRZYJMĘ ZIEMIĘ

• **Przyjmę ziemię do wyrównania terenu.** Chwiram, tel. 664 482 175 17/23pz

## PRACA

• **Szukam odpowiedniej Pani do opieki nad starszą osobą** na osiedlu Kościuski. Tel. 506 506 969 51/22p

## ZLECENIA NA OGŁOSZENIA I REKLAMY (drobne i ramkowe):

tygodnik@pojezierze.com.pl, reklama@pojezierze.com.pl) lub telefonicznie:

602 590 376

**DZIĘKUJEMY ZA SKORZYSTANIE Z NASZYCH USŁUG!**

**TANIE SZAFY**

trwała zabudowa, meble wolnostojące, pokojowe, biurowe

**USŁUGI STOLARSKIE**

**zakład tapicersko-stolarski Wojciech GRACZYK**

e-mail: graczyktapicer@wp.pl  
 Wałcz, ul. Okrężna 4, tel. (67) 387 50 72

**Taxi 90**

607 389 685

e-mail: latkowskiwojtek@wp.pl

- Przewóz krajowy i zagraniczny 8 osób
- Transport towarów
- Samochód dostawczy do 1,5 t

**Wi-Fi**

Ceny umowne!

**Wałcz**

**Kurki odchowane, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, przepiórki.**

**Dowóz. 600-539-790**

▶ ZAOPATRZENIE ROLNICTWA

▶ PASZE I NAWOZY

▶ SPRZEDAŻ DROBNIU

▶ USŁUGI ROLNICZE

▶ USŁUGI TRANSPORTOWE

Tel. 504-294-803  
 RóżeWO 123A, 78-627 RÓZEWO

AGRO-BAZA

**KONSTAL PRODUCENT**

**GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów Wiaty Kontenery**

Najniższe **CENY**

Różne wymiary

Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

Dogodne **RATY**

**www.konstal-garaze.pl 67-345-05-16 52-388-22-73; 61-812-54-69; 509-058-388**



**STOMATOLOG**

lekarz dentysta

**Wojciech Kulesza**

Wałcz, ul. Wojska Polskiego 24, I piętro

**Rejestracja**

67 250 12 12, 602 110 217

e-mail: wojkulesza@onet.eu

www.kuleszadent.pl

**STOMATOLOGIA**

RENTGEN - IMPLANTY

lek. dent. **Alicja Krause**

WAŁCZ, Al. Zdob. Wału Pom. 27-29  
 tel. 500 460 560

**ORTOPEDA**

tel. 513 184 078

**www.sulinski.pl**

**Gabinet Medycyny Pracy**

badania kierowców

**Sławomir Kaliski**  
 Lek. spec. med. rodzinnej i med. pracy

Środa, godz. 16.00-18.00 gabinet Wałcz, ul. Piastowska 3/19  
 78-600 Wałcz, ul. Kościuszkowców 10  
 (budynek przychodni, gab. 19)

**tel. 781 385 100**

**BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU**

**DOBÓR APARATÓW SŁUCHOWYCH**

**OTIS PROTETYKA SŁUCHU**

WAŁCZ, Kościuszkowców 10, pokój 27  
 tel. 67 387 37 30 kom. 609 88 20 88



**EKO PRALNIA CHEMICZNA**

Wałcz, Wojska Polskiego 50

**518 245 080**

usługi:

**GEOTEXT**

geodezyjne, kartograficzne, podziały nieruchomości, mapy prawne, obsługa inwestycji, wycena nieruchomości.

kom. 604 981 241  
 Wałcz, osiedle Olimpijskie 35  
 www.geotext.pl, e-mail: geotext@pro.onet.pl



**Fines** operator bankowy

**KREDYTY**

oferta wielu banków

Wałcz  
 Bydgoska 7-9/1  
 (naprzeciwko kina „Tęcza”)

665 608 274  
 603 615 544